



WIEŚCI PARAFIALNE BESTWINKA



CZASOPISMO RZYMSKOKATOLICKIEJ PARAFII ŚW. SEBASTIANA W BESTWINCE

tygodnik parafii św. Sebastiana w Bestwinie 6 lutego 2022 roku nr 6/2022 (199)

Ewangelia dzisiaj

Cudowny połów ryb i powołanie apostołów

5. Niedziela zwykła
Łk 5, 1-11

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genenezaret – zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!»

A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Wyjdź

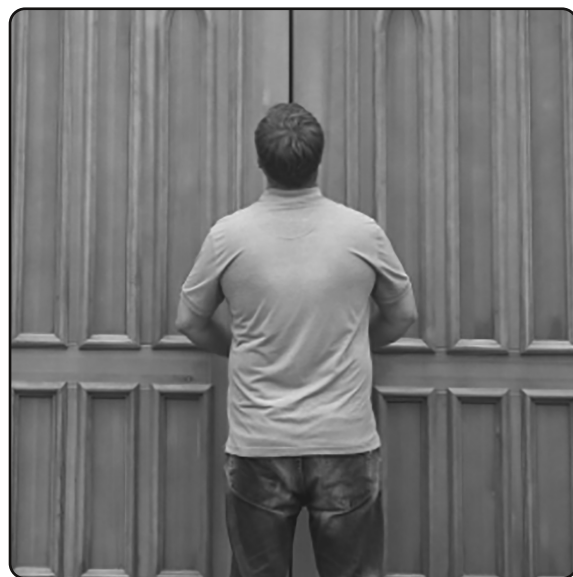
ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona.

A Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I wciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Po co mi taki Kościół? Wiele osób wierzących stawia na serio to pytanie

Nie trzeba nikomu uświadamiać, że przeżywamy w Kościele bardzo trudny czas. Wiele osób stawia Kościołowi diagnozę poważnego kry-

bardzo bolesne), gorszące zachowania niektórych duchownych, grzechy, które naraz stały się sprawą publiczną, wrażenie pewnego zamieszania, czy też niejednoznaczności w nauczaniu Kościoła.



zysu, na który składają się skandale związane z pedofilią (nieliczne, ale

Wiele osób – także głęboko wierzących i zaangażowanych dotychczas w życie Kościoła – stawia sobie bardzo na serio pytanie: Po co mi taki Kościół? Po co jeszcze mam w nim być? Czy na pewno warto? Może lepiej odejść? Tak więc chcemy zastanowić się wspólnie nad tym, po co nam tak właściwie Kościół a przede

wszystkim, jaki jest sens pozostawania na jego „pokładzie”.

Nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę

Nie może mieć Boga za Ojca...

Jesteśmy w pierwszej połowie trzeciego wieku naszej ery. Kościół doświadcza straszliwych prześladowań najpierw ze strony cesarza Decjusza, a niedługo potem od jego następcy Waleriana. Fala prześladowań dociera także do Kartaginy w północnej Afryce. Wielu chrześcijan wypiera się swojej przynależności do wspólnoty wyznawców Chrystusa.

Czy to znaczy, że nagle stali się niewierzący?
Cd. na str. 2.

Po co mi taki Kościół?...

Ciąg dalszy ze strony 1.

Niekoniecznie. Ale pozostawanie w Kościele jest niebezpieczne. Można stracić za to życie, a w najlepszym wypadku majątek i pozycję społeczną. Czy nie lepiej porzucić więc Kościół i samemu w skrytości serca dalej czcić Chrystusa, idąc co najwyżej na pewne kompromisy w życiu publicznym?

To wtedy święty Cyprian, biskup Kartaginy, który ostatecznie sam zostanie męczennikiem, przestrzega swoich wiernych, że „nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę”. Czy rzeczywiście tak jest? Może to tylko duszpasterski „szantaż emocjonalny” hierarchy, któremu gwałtownie ubywa wiernych?

Co św. Cyprian próbuje nam powiedzieć?

Zacznijmy od tego, że słowa Cypriana nie są metaforą. Bóg jest naszym Ojcem, to wiemy od Chrystusa. Ojciec daje nam życie – życie wieczne. Zostajemy poczęci do życia wiecznego mocą Ducha Świętego w sakramencie chrztu. Nie na darmo święty Jan w swoim liście mówi, że w każdym wierzącym trwa „nasienie Boga” (1J 3,9 – w greckim oryginale brzmi to mocno, bo Jan używa sformułowania „σπέρμα του θεου” – „sperma tu theu”).

Ale wszyscy wiemy z biologii, że poczęcie musi nastąpić w łonie matki. Tym łonem matki w przypadku naszego poczęcia do życia wiecznego jest chrzcielnica – łono Kościoła. **Sprawy mają się więc tak, że zostaliśmy poczęci z Boga Ojca do życia wiecznego w łonie naszej Matki – Kościoła.**

Na razie jesteśmy poczęci. Przyjdzie taki dzień, że się narodzimy do życia wiecznego (dlatego chrześci-

***Poza Kościołem nie ma dla mnie życia wiary. Mogę mieć poza Kościołem liczne nawet doświadczenia religijne, intensywne przeżycia duchowe, ale nie życie z Boga, który jest moim Ojcem.
Po to mi Kościół – moja Matka.***

janie od samego niemal początku mówili o dniu śmierci: „dies natalis” – „dzień narodzin”) i wtedy zobaczymy naszego Ojca twarzą w twarz. Ale póki co, to prowadzimy życie płodowe. I najzwyczajniej w świecie nie jesteśmy w stanie przeżyć poza łonem Matki.

Zostaliśmy ochrzczeni

Tym krótkim, acz treściwym zdaniem papież Franciszek w czterdziestym pierwszym punkcie swojej pierwszej encykliki „Lumen fidei” („Światło wiary”) podsumowuje niezbędną rolę wspólnoty Kościoła w naszym życiu wiary. Wcześniej tłumaczy nam, że wiara każdego z nas jest ze swej natury wpisana w „my” wiary wspólnoty.

Nikt sam nie staje się wierzącym, ale każdy otrzymuje wiarę od kogoś, kto wcześniej sam ją otrzymał. Przekaz wiary dokonuje się „od osoby do osoby” – tak jak przekazujemy sobie światło Paschału w Noc Zmartwychwstania. Od osoby, do osoby, z pokolenia na pokolenie. Mogę powiedzieć „wierzę”, bo najpierw usłyszałem i wciąż słyszę „wierzymy” wypowiedane przez moich braci i siostry.

W tym „wierzymy” zawiera się przekaz pamięci wiary – gwarancja autentyczności wyznawanej prawdy o Jezusie Chrystusie. Wierzę

w Jezusa Chrystusa, o którym pamięć przekazuje mi nieprzerwany szereg świadków sięgający aż do pokolenia apostołskiego, do samego Pana.

Jezus, w którego wierzę nie jest wytworem mojej wyobraźni, pro-

jekcją moich osobistych potrzeb i poglądów, ale kimś żywym i konkretnym. Prawda o Nim dociera do mnie za pośrednictwem Kościoła. Moja Matka – Kościół uczy mnie języka wiary – prawdy o Chrystusie, Jego Ewangelii, Jego nakazów i wezwań. Nie stałem się wierzącym sam z siebie. Nikt z nas sam siebie nie ochrzcił. „Zostaliśmy ochrzczeni”.

Nie przecinam pępowiny

Żyjemy dziś w kulturze głęboko indywidualistycznej, która w imię własnych przekonań i komfortu pozwala na relatywizowanie i podważanie niemal wszystkiego, co nie zgadzałoby się z naszymi osobistymi przekonaniami i upodobaniami. „Przetnij pępowinę” – zachęca się nas już u progu dorosłego życia. Po co ci rodzina, która cię ogranicza, narzucając swoje wymagania i poglądy. Odetnij się, bądź sobą. Siłą rzeczy przenosimy takie spojrzenie także na nasze życie wiary. **Ale jeśli przetnę „pępowinę” łączącą mnie z Kościołem, to tym samym odcinam się od relacji z prawdziwym Chrystusem. Bóg, w którego wierzę będzie już tylko „moim Bogiem” – takim jakiego ja sobie wyobrażam, jakiego ja rozumiem, jaki mnie**

Ciąg dalszy na str. 3.

Jest z nami

Znamienny jest początek pierwszejgo czytania: „W roku śmierci króla Ozjasza...”. To rok 739 przed narodzeniem Chrystusa. Był to okres bardzo trudny w historii Izraelitów. W ciągu 18 lat nastąpiła totalna klęska, zostali uprowadzeni do niewoli asyryjskiej.

Nasza współczesna sytuacja polityczna, społeczna i gospodarcza jest podobna. Jest pełna napięć, zagrożeń wojną i kataklizmami. W obliczu niepewności, jak będzie wyglądał nasz świat za - powiedzmy - 18 lat, w tych tekstach są dla nas orędzie i dobra nowina.

Izajaszowa wizja potęgi i majestatu Boga niech będzie dla nas otuchą. (...) *W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. (...) Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech».* Przez te obrazy swojej potęgi Bóg chce nam powiedzieć: „Odwagi, Ja jestem Bogiem i Panem każdej sytuacji. Nie osłabła moja prawica. Jestem Panem nieba i ziemi!”.

Czy współczesny człowiek – my wszyscy ukorzymy się przed wszechmogącym Bogiem jak Iza-

jasz? Czy uznamy grzech naszych warg? Przecież najczęściej grzeszy się językiem. Najczęściej zamieszania w życiu społeczeństw i poszczególnych osób czynią: kłamstwo, fake news i propaganda medialna. Potrzeba, jak u Izajasza, oczyszczenia naszych ust, naszych słów, naszych myśli i naszych serc. Może się to stać przez słuchanie słowa Bożego. Ukazuje to dzisiejsza Ewangelia. „(...) tłum ciśnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego”. Z łodzi Szymona Jezus nauczał tłumy. Jaki był efekt słuchania? Jezus zwrócił się do Szymona: „Wyplłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!”. Szymon był doświadczonym rybakim, wiedział, o jakiej porze należy łowić ryby i w jakim rejonie. Znał zwyczaje ryb, ale dlatego, że słuchał Jezusa, powiedział: „(...) na Twoje słowo zarzucę sieci”. To słuchanie spowodowało przemianę Szymona. Jego posłuszeństwo w wierze umożliwiło cud obfitego połowu. Uniżył się przed Jezusem, wyznając: „Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym”. Szymon tak jak Izajasz uniżył się wobec potęgi Boga. Dzięki słuchaniu Słowa zobaczył swoją grzeszność.

Co dla mnie osobiście mogą znaczyć słowa Pana: „Stanisław (*Twoje*



imię), wypłyn na głębie”? Zrozumiałem, że tu nie chodzi o głębie mojego intelektu, o głębie wiary, o głębie miłości, o głębie ascezy czy czegoś, co by mi ukazało jakąś wielkość. Głębie mierzy się w dół, a nie do góry. Głębią jest prawda o mnie samym, oświecona prawdą słowa Bożego.

Kiedy Szymon odkrył swoją grzeszność, usłyszał od Jezusa: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. To jest słowo dla mnie i dla ciebie. Jesteś powołana/powołany do misji łowienia ludzi dla Jezusa. Jak? Odpowiedzią jest drugie czytanie, a fundamentalne znaczenie ma zdanie: „Przez Ewangelię będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam głosiłem” (por. 1 Kor 15, 1-2). Zbawienie przez Dobrą Nowinę!

Jezus umarł za nas i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, jest żywy, kocha każdego, zwycięża grzech i strach przed śmiercią. Pamiętajmy o tym!

O. Stanisław Jarosz OSPPE

Po co mi taki Kościół?...

Ciąg dalszy ze strony 2.

pasuje – Bogiem na mój „obraz i podobieństwo”. Będzie tak naprawdę jedynie mną. Problem w tym, że ja sam nie jestem w stanie dać sobie życia wiecznego, bo ono jest tylko w Bogu Żywym – w Bogu Ojcu, którego dzieckiem stałem się w chrzcielnym łonie Kościoła.

Poza Kościołem nie ma dla mnie życia wiary. Mogę mieć poza Kościołem liczne nawet doświadczenia religijne, intensywne przeżycia duchowe, ale nie życie z Boga, który jest moim Ojcem. Po to mi Kościół – moja Matka.

Nawet jeśli przeżywa ona mocne turbulencje, nawet jeśli upada, nawet jeśli jest pobita i skopana (nie-

raz – wydawałoby się – na własne życzenie), to poza nią nie mam szans przeżyć – utrzymać w sobie życia wiecznego. Potrzebuję Kościoła. Potrzebuję nieskończenie bardziej niż on mnie.

Ks. Michał Lubowicki,

źródło tekstu fot na 1. stronie:
aleteia.org

Wierzę

Zaszedłem dzisiaj na Kalatówki - do kaplicy przy pustelni Brata Alberta. Dwie scenki, które tam zobaczyłem, mnie urzekły. Najpierw śliczna blondynka ciągnąca towarzyszącego jej przystojniaka do kaplicy. Ileż się biedak nakombinował, żeby tam nie wejść. W końcu ona weszła sama i na kilkanaście minut zatopiła się w modlitwie. Z zewnątrz słychać było jego coraz bardziej nerwowe kroki na drewnianym podeście przed drzwiami. W końcu nie wytrzymał i wszedł. Usiadł za nią. Ona nie odwracając się, modliła się dalej. Po kilku minutach skończyła i wyszli obydwoje. Widać było, że Dziewczyna ma poczucie swojej wartości i ma wartości, których nie sprzedaje.

Chwilę potem weszła druga para. Ona wyglądała na taką, która wstępuje tu zawsze. On - znudzony jak mops. Czegoż nie robił w ławce, pokładał się jak gimnazjalista na lekcji, wiercił się i przeciągał. A ona - jakby nigdy nic: na kolanach w bezruchu.

Znam wiele wartościowych kobiet, które niewierzących albo obojętnych facetów doprowadziły do wiary



swoją normalnością, konsekwencją i osobistym urokiem. Przed takimi pięknymi Polkami nawet Bismarck ostrzegł Prusaków, że kiedy taką pojmą za żonę, to ona będzie ich dzieciom nucić kolędy po polsku i wychowa ich na Polaków, a do tego katolików.

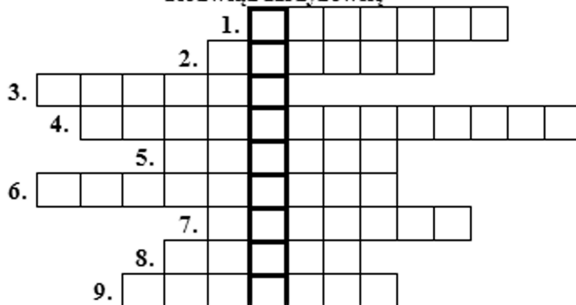
Kochane Polki, macie wielką moc! To wy wychowujecie mężczyzn: tych małych i tych dużych!

ks. Henryk Zieliński

KĄCIK DLA DZIECI

1. Dom Boży.
2. Wieczna, pali się przy tabernakulum.
3. Piszesz w nim na lekcji i w domu.
4. Jesteś nim od chwili chrztu.
5. Słowo, które wyraża miłość.
6. Nauczyciel religii.
7. Katecheza w szkole.

Rozwiąż Krzyżówkę



8. Imię Syna Bożego.
9. Kończą się 31 sierpnia.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

6 lutego 2022 r.

- Dziś, w 5. niedzielę zwykłą podejmujemy temat powołania. Być powołanym to żyć wiarą w rodzinie, w pracy, w obszarze polityki czy prawa. Trzeba odrzucić przekonanie, że Bóg nie rozumie naszej codzienności, a Jego wymagania są mało realne. Jeżeli człowiek podejmuje wysiłek realizacji powołania, wtedy doświadcza radości wiary, radości pójścia za Chrystusem.
- Liturgiczne obchody tygodnia:
a) w czwartek, 10 lutego - wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy,

b) w piątek, 11 lutego - wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. W 1858 roku Maryja objawiła się Bernadecie Soubirous w Grocie Massabielskiej. Wzywała wówczas do modlitwy i pokuty. **Ten dzień jest obchodzony także jako Światowy Dzień Chorych. Szczególną modlitwą będziemy otaczać wszystkich, którzy zmagają się z trudnościami choroby i cierpienia.**

- Dziękuję za ofiarę, za troskę o kościół. Porządki w kościele w tym tygodniu powierzamy rodzinom z ul. Śłosarczyka część I.

INTENCJE MSZALNE

7 - 13 lutego 2022 r.

Poniedziałek 7 lutego

18.00 + Marek Duda w 2. r. śm.
z rodzicami i teściami

Wtorek 8 lutego

7.00 + Jan i Anna Dawidek

Środa 9 lutego

18.00 intencje nowennowe

Czwartek 10 lutego

7.00 + Ewa Nawrocka p.

Piątek 11 lutego

18.00 + Zygmunt Piadek z matką Agnieszką

Sobota 12 lutego

18.00 + Zofia Sojka

NIEDZIELA 13 lutego

8.00 + Władysław Sitarski w 1. r. śm
10.00 + Józef Haręźlak z rodzicami
15.00 za Parafian

"WIEŚCI PARAFIALNE"
tygodnik, e-mail do redakcji:
wiescizbestwinki@gmail.com